Nr. 119. We Lwowie, Czwartek dnia 23 Maja 1878. Rok XVII.

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Za miejscowa „ . . . 2 „ — „
Z przesyłką pocztową:
Kwartalnie w państwie austrjackiem . 6 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej . ; „ Francji; „ Belgii i Szwajcarji; „ Włoch, Turcji i księt. Naddn.; „ Serbii — po 7 złr. 50 cnt.
Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE bióro administracji „Gazety Narodowej“ Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pan Adama, Carrefour de la Croix, Rouge 2. prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonniere 33. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. 1. Maximilianstrasse 8. W FRANKFURCIE: nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów d. 22. maja.

(Adres z kraju do delegacji naszej w sprawie regulaminu. — Zamach na sułtana. — Znaczenie kontrpropozycyj moskiewskich na propozycje angielskie. — Jak stoi z zapowiedzianem przez p. Tiszę fortyfikowaniem granic Austro-Węgier? — Delegacje wspólne. — Marszałek dalmacki we Wiedniu).

We Lwowie i w całym kraju wyborcy podpisują następujący adres do polskiego Koła poselskiego we Wiedniu. i wysyłają na ręce pana Kazimierza Grocholskiego, prezesa Koła:

„Wysokie Koło poselskie!

Komisja wybrana przez Was dostojni Posłowie, do ułożenia wniosków celem zmiany regulaminu Koła Polskiego w Radzie państwa, przedłożyła następującą stylizację art. 4. tegoż regulaminu:

„Zasadą Koła jest solidarność jego członków między sobą i z sejmem krajowym galicyjskim, celem skutecznego reprezentowania interesów polskich i obrony autonomii krajowej, oraz swobód konstytucyjnych i praw obywatelskich.“

Zważywszy, że wniosek ten mieści w sobie oraz zasadę postępowania i polityki Koła, czego dotychczas mimo naglącej potrzeby nie sformułowano, że wyraża potrzebę solidarności Koła z sejmem, której to solidarności — przez tak zwaną reformę wyborczą formalnie zerwanej — tem ściślej reprezentanci kraju przestrzegać powinni;

że stawia jako cel główny obronę interesów polskich, co zawsze a szczególniej wobec wielkich wypadków współczesnych pierwszem jest zadaniem parlamentarnych reprezentacyj Polski;

że obok tego zastrzega obronę szczupłego dotąd zakresu samorządu, tudzież swobód konstytucyjnych i praw obywatelskich, co jedynie umożliwia krajowi swobodniejszą pracę nad rozwojem narodowym i wyrażaniem opinii i dążeń polskiego narodu;

że zatem przyjęcie przytoczonego wniosku odpowiada zupełnie stanowisku reprezentacji polskiej, tudzież bieżącym i stałym potrzebom polskiej polityki:

podpisani wyborcy wyrażają przekonanie, iż wniosek ten w uchwałę Koła zamieniony, stanie się programem jego działania.“

Poniżej podajemy obszerniejszy wywód, jakie znaczenie ma ta przez komisję Koła zaproponowana stylizacja §. 4. regulaminu Koła. Kto z tym wywodem się zgadza, ten powinien podpisywać i powyższy adres. Kogoby nie doszedł formularz adresu, ten, jeżeli zależy mu na poparciu sprawy narodowej, może odpisać adres na osobnym arkuszu, i zebrawszy podpisy odesłać do Wiednia.

Z niedzieli na poniedziałek wykonano zamach w Stambule, mający na celu zrzucenie z tronu Abdul-Hamida, i podobno wyniesienie na tron sułtański eksułtana, Murada, który już miał zupełnie odzyskać zdrowie. Podejrzywać w tem można intrygę moskiewską, i zapewne łączyła się ta intryga z ostatniemi ruchami wojsk moskiewskich, w sobotę i niedzielę wykonanych. Coby to za wyborny pretekst był dla Moskwy do wkroczenia do Stambułu jako wybawicielki z anarchji, która w Turcji zapanowała! W razie, jeżeliby ten zamach był antimoskiewskiej dążności, to mogła go insynuować Moskwa przez swoich ajentów, aby mógł jej dostarczyć powodu do wkroczenia. Moskiewska dyplomacja w prowadzeniu podobnych intryg jest bardzo biegłą, a mianowicie dotychczasowy zastępca ambasadora, Onou, jest jednym z najzręczniejszych i najprzebieglejszych do podobnych spraw. Jestto typ intryganta moskiewskiego, wychowany przez Ignatiewa.

Urzędowe wiedeńskie *Biuro korespondencyjne*, donosząc o nieudaniu się zamachu, zawiadamia nas, że nie doszły go depesze o początku tego zamachu i bliższych szczegółach. Może dziś jeszcze nadejdą wyjaśnienia.

Dzisiaj dopiero zaczynają dzienniki zastanawiać się nad znaczeniem wiadomości, że na propozycje czyli uwagi angielskie Szuwałow wiezie kontrpropozycje, czyli kontruwagi. Dzisiaj dopiero przychodzą do przekonania, że jestto właściwie odrzucenie propozycyj angielskich, skoro Moskwa występuje z kontrpropozycjami. Otrzymaliśmy list z Rzymu, donoszący nam z wiarogodnego źródła, że ministerstwo tamtejsze już przed czterema dniami otrzymało depesze swego ambasadora z Petersburga, donoszące o nieprzyjęciu propozycyj angielskich. Zapewne do jutra nadejdą i telegramy z Londynu, donoszące, z jakiemi kontrpropozycjami przybył tam dzisiaj Szuwałow.

Dzisiaj nadeszła *Deutsche Zeitung* umieszcza te kontrpropozycje, ale nie bardzo wierzyć można w ich autentyczność. Jednakowoż jeśliby były autentyczne, a nie tylko na domysłach oparte, to z góry powiedzieć można, iż nie przyjdzie do porozumienia. Zresztą w tych rokowaniach ani Anglia, ani Moskwa nie dotknęły nawet głównego punktu sporu. Anglia udaje, że gdy Moskwa jedynie dla oswobodzenia chrześcian tureckich podjęła wojnę, więc głównej tu kwestji, usadowienia się jej na Bałkańskim półwyspie pod jakąkolwiek formą, w rokowaniach podnosić i zastrzegać się przeciw temu nie należy. A gdy Anglia nie podnosi tego zarzutu, więc i Moskwa milczy w tej sprawie. Obie strony ignorują ten punkt główny: Anglia jako niby samo przez się rozumiejący się, iż Moskwa cofnie swe wojska zaraz z półwyspu; Moskwa przeciwnie, że pozostawienie tam wojsk moskiewskich nie jest przez Anglię zakwestjonowane, więc i rokować o nie niema potrzeby.

Wspomniane przez nas kontrpropozycje moskiewskie, które w telegramie z Londynu *Deutsche Zeitung* podała, są następujące:

1. Bessarabia wcielona będzie do Moskwy.
2. Północna Bulgarja zorganizowaną będzie podług postanowień traktatu san-stefańskiego; sięgać ma aż do Czarnego morza, obejmie Szumlę i Warnę, w których stać będzie przez pięć lat moskiewska załoga.
3. Południowa Bulgarja zorganizowaną zostanie jako kajmakamat (gubernia turecka.)
4. O rozszerzeniu granic Serbii i Czarnogóry rozstrzygać będzie kongres, który jednak uznawać ma przyrzeczenie cara, że Antivari zostanie przy Czarnogórze.
5. O rozszerzeniu granic Grecji stanowi kongres.
6. Batum pozostaje przy Turcji.
7. Cieśnina Dardanelska otwarta ma być dla wszystkich mocarstw.
8. Kongres zebrać się ma w czerwcu w Brukselli.

Podług tych kontrpropozycyj kongres miałby jedynie decydować co do rozszerzenia granic Grecji, Serbii i Czarnogóry, a co do tej ostatniej, Antivari przyznać by jej musiał. Reszta punktów traktatu sanstefańskiego byłaby już przedtem uregulowaną między Anglią a Moskwą, a mocarstwa, chcąc wziąć udział w kongresie, miałyby z góry to uregulowanie uznać. Lecz nawet i Anglia przyznać nie może na takie uregulowanie poprzednie reszty punktów.

Jak postępują roboty fortyfikacyjne w Siedmiogrodzie — w Karpatach i w Karlsburgu — o których przecie wszem wobec doniósł był Tisza w parlamencie węgierskim — trudno powiedzieć. Rzeczy taić niepodobna i zresztą po urzędowem przyznaniu już i nie potrzeba, a jednak arcymało doniesień w tym względzie dochodzi. Trzy dni temu czytaliśmy, że od każdego batalionu załogi Siedmiogrodu wysłano po dwóch żołnierzy do sypania szańców; był to widocznie bąk na żart puszczony. Następnie podał *Siebenbürg. Deutsches Tagblatt*, że od „d. 17. b. m. poczęto prace około fortyfikowania przesmyków karpackich pod kierunkiem pionierów, ale tak mało w ogóle jest robotników, że cała ta historja fortyfikacyjna wygląda chyba tylko na demonstrację, nie przeciw zagranicy, ale na zamydlenie wewnątrz obmyślaną.“ Ostatnia jest wiadomość, jaką *Neues Pester Journal* — dziennik nie wielkiej reputacji — umieszcza jako z Braszowa (Kronstadtu) nadesłaną: „Teraz już rzeczywiście zabrano się do fortyfikowania przesmyków, do Rumunii wiodących, od przesmyku Wulkana aż do Tölgyes. Właśnie przybyły tu trzy kompanie korpusu inżynierji i jutro mają odejść na miejsce. Kierownicy tych robót, kapitanowie Gyvich, Lauer i Hirsch zażądali od władz cywilnych jak największego pospiechu w dostawianiu podwód.“

Ale p. Tisza wspomniał i o podobnych przygotowaniach na północy monarchii, w Galicji — lecz te są zapewne prowadzone pod czarodziejską osłoną, tak że nikt zgoła dotychczas ani jednego rydla. w tym celu użytego, w Galicji dostrzedz nie zdołał.

Nie wiemy, czy w związku z perspektywą wojny stoi najnowsze rozporządzenie przedlitawskiego ministra oświaty, że przy proponowaniu na posady nauczycielskie w państwowych szkołach należy co do kandydatów, którzy do armii albo marynarki są asenterowani a 26. roku życia nie skończyli, skonstatować, czy już odbyli swoją służbę wojskową, a względnie jednoroczną służbę pod bronią.

Komisja budżetowa delegacji przedlitawskiej zwołaną została na poniedziałek zeszły na posiedzenie, na którem miano przystąpić do dalszego ciągu obrad nad wspólnym budżetem na r. b., przerwanych w skutek traktowań względem kredytu 60-milionowego. Delegacja węgierska zbierze się dopiero w poniedziałek d. 27. bm., i zaraz jej Andrassy da wyjaśnienia co do użycia kredytu 60-milionowego, a mianowicie co do celu tego użycia, „skoro już sejm węgierski pokrycie uchwalił.“ Delegacja przedlitawska zbierze się nazajutrz we wtorek, i wtedy jej także złoży Andrassy swoje oświadczenia. Dopiero potem ma prezydent Izby posłów, dr. Rechbauer, postawić na porządku dziennym Izby sprawozdanie komisji budżetowej względem pokrycia kredytu 60-milionowego — bo wtedy już utraci ono całą podstawę, po daniu wyjaśnień przez Andrassego.

Marszałek sejmu dalmackiego, hr. Jerzy Wojnowicz, przybył do Wiednia, podobno powołany, i miał zaraz posłuchanie u cesarza.

Program narodowy.

* Jeszcze nie przyszło w Kole polskiem do rozpraw nad zmianą regulaminu Koła, a już na naszych reakcjonistów jakby ogniem rzucił sam wniosek zmiany paragrafu 4. — Paragraf ten orzeka: „zasadą Koła jest solidarność“. W czem, z czem i ku czemu, bynajmniej tam nie powiedziano. A ponieważ zbiegiem czasu i pod wpływem nieszczęśliwych okoliczności, ustaliła się w Kole solidarność bezczynności, artykuł ten więc stał się najmilszym dla naszej reakcji — on był pieczęcią na grobie każdej żywszej myśli, każdego porywu politycznej inicjatywy w polskiej reprezentacji. Na nim się opierając, organ reakcji mógł wołać przy każdym objawie szamotania się żywej chęci służenia sprawie z martwotą, jaka zaciążyła na Kole: „to wichrzenie, to bunt!“

Na wieść też, że komisja rewidująca regulamin wniosła, aby rzeczony paragraf opiewał: „solidarność członków Koła pomiędzy sobą i z sejmem krajowym galicyjskim, celem skutecznego reprezentowania interesów polskich i obrony autonomii krajowej, oraz swobód konstytucyjnych i praw obywatelskich“ syknął jak od żaru organ polskiego wstecznictwa, i nie czekając co orzecze Koło w przedmiocie projektowanej zmiany, jednym tchem zawołał przerażony: to osłabienie solidarności, to program, a nie zmiana regulaminu!

Mniejsza o sprzeczność, jaka leży w tych dwóch zarzutach — nikt nie słyszał jeszcze, aby ścisłe określenie osłabiało zobowiązania, aby program był zwolnieniem zasady. Mniejsza o to, lecz drugi zarzut, zarzut że zmiana proponowana jest programem, jest zarzutem — jeśli wyraz ten może tu być na miejscu — jest zarzutem słusznym. Tak; ta zmiana — to program! — każdy patrjota, każdy obywatel, pragnący pożytecznego rezultatu z walk naszych, powita z radością, że sprawa regulaminowa — niejasna dla ogółu krajowego, że sprawa różnic i sporów zachodzących w Kole polskiem, do tej podniosła się wysokości, że dziś stanęła jako sprawa politycznego programu narodowego.

Komisja proponuje: „solidarność członków Koła między sobą i z sejmem krajowym galicyjskim“ — to zasada, zasada indywidualności krajowej w Izbie austrjackiej, powstającej z wyborów bezpośrednich oddzielnych okręgów wyborczych — zasada jak wiemy nie obserwowana w praktyce, a więc domagająca się wyraźnego określenia. „Solidarność dla skutecznego reprezentowania interesów polskich, i obrony autonomii krajowej, swobód konstytucyjnych i wolności obywatelskiej!“ — to program.

Z tego stanowiska zapatrując się na określenie solidarności Koła — nie znajdujemy w niem nic, jednej joty, którąby można ująć, jeśli program ten ma być narodowym; a nie łatwo dodać by przyszło cośkolwiek do niego, jeśli ma być politycznym i praktycznym — zwłaszcza też w zastosowaniu do szczegółowego wypadku: wewnętrznego regulaminu Koła. Śmiałe rozszerzenie swojego zadania do reprezentowania na polu, wskazanem przez powołanie poselskie członków Koła, interesów polskich w ogólności, nadaje dopiero myśl i znaczenie obronie autonomii krajowej i staraniom o jej rozszerzenie — wszak ta autonomia dla tego nam cenną, dla tego się o nią dobijamy, dla tego jest ona moralnie uprawnioną, że ma być, że jest przytułkiem interesów polskich, twierdzą ich, i politycznym środkiem do podniesienia takowych, do zapewnienia im ostatecznego tryumfu. Wszak tak, a nie inaczej, pojmuje każdy obywatel kraju tego znaczenie jego autonomii, tak nawet w istocie pojmowano ją i pojmują dziś, choć konsekwencji nie przyznają, w sferach prawodawczych Austrji. Jasno więc zdając sobie sprawę z faktu tego i z zadań jakie on otwiera, znika na zawsze dobijanie się o jakieś prawa na zasadzie odmienności języka, czy innych poszczególnych cech narodowości — w zamian czego częstują nas samorządem gmin i napisów, jak w Gorycji czy Gradisce; rozszerzają się ramy i znaczenie obywatelstwa krajowego wewnątrz kraju, a na zewnątrz, w monarchii i w świecie polityki realnej, sprawa naszej autonomii staje jako sprawa politycznej działalności, jako sprawa polska.

Nie straszy nas też bynajmniej, lecz przeciwnie ufnością napełnia, wypowiedzenie drugiej części programu: „obrona swobód konstytucyjnych i praw obywatelskich“, jako tej zasady, która godną jest być podstawą polskiej solidarności, stanowić część polskiego gruntu.

Swobody konstytucyjne, w porozbiorowem naszem życiu stały się dla nas pierwszem otwarciem okien naszego grobu. W systemie proskrypcji naszych praw narodowych, ustanowionym względem nas przez mocarstwa rozbiorowe, one, swobody konstytucyjne, pierwsze wywaliły wyłom, przez który otwarła nam się droga do pracy narodowej, do legalnego zdobywania naszych prac narodowych. Prawda, jest to droga pracowita i trudna, na której tylko własną, osobistą, rzec można, zasługą, codziennie w świeżych czynach dokumentowaną, dojść można do zamierzonych rezultatów, lecz zawsze tę drogę wolimy, niż zamknięcie w grobie, i za stokroć pewniejszą ją uważamy, niż łaskę najpotężniejszego nawet potentata. Na tej drodze także, ponieważ ona jest wspólną drogą europejskich społeczeństw, sprawa nasza wejść może napowrót na normalnej drodze w system międzynarodowy Europy, i zyskać nowe rękojmie zewnętrznego poparcia.

Większą jeszcze wagę, jeśli można, przywiązujemy do praw obywatelskich każdego członka naszego narodu, każdego mieszkańca naszego kraju. I nie dlatego już tylko, że to jest nić złota naszej historji, nie dlatego, że to jest testament odrodzenia polskiego, złożony w konstytucji 3. maja, lecz dlatego przedewszystkiem, że bez tej zasady, sumiennie stosowanej i bronionej, zgoła nie widzimy sposobu powiększenia naszych zastępów narodowych, spotęgowania szeregów, walczących za prawa narodowe. Czy te szeregi potrzebują wzmocnienia? najlepicjby mogli odpowiedzieć ci, którzy mimo obowiązków, zaciągniętych odziedziczonem stanowiskiem społecznem, cofają się z walki, toczonej o zdobycie praw narodowego istnienia. Przyznanie praw obywatelskich i ich wspólna obrona, jest więc u nas tym nowym kitem politycznym, który społeczeństwo nasze obecne spaja w wyższą całość narodową, i nadaje jej wagę wśród familii narodów europejskich.

Krótka i sucha więc formuła dla określenia solidarności narodowej w Kole polskiem, przedstawia nam się jako całkowity zarodek programu narodowego, jako właściwy program pracy narodowej. Żadne uderzenia i żadne czernienia reakcji przeciw niemu nie pomogą, bo jest to program życia, program przyszłości. Nie reakcja polska, choć się hypokryzyjnie zdobi niezasłużonemi

---

POD OBUCHEM.

Powieść

przez

TEOD. TOM. JEŻA.

(Ciąg dalszy.)

Pan Gałacer wyjeżdżał z niezłomnem postanowieniem uszczęśliwienia hrabianki osobą swoją.

I kto wie, czy postanowienie to do skutku by nie przyszło, „gdyby nie — że Słowackiego wyrazów użyję — muchy.“ Gdyby nie muchy, byłby się szlachcic zdeklarował przynajmniej. Ale w drogę wplątał mu się Wurski.

„Wurski Hurski!.. Hurski Wurski!..“

Przypomina sobie czytelnik wykrzykniki pana Gałacera.

Wykrzykniki owe oznaczały muchy w nosie, które panu Gałacerowi napędził widok pana Jana Babtysty, — a nie tyle może widok osoby, co widok dystynkcji, z jaką osobu ta traktowaną była wobec niego, dziedzica Doliny, bliskiego sąsiada, człowieka zacnego i rozumnego, który się fatygował aż do Teplic dla panny.

— Ha... kiedy tak..

Byłby może jednak pociągnął do Drezna, gdyby nie marszałkowa, która go w przeciwnym pchnęła kierunku.

— Kiedy tak... ha!..

Zamiast do Drezna więc, pojechał z powrotem do Doliny.

Wydawało cię mu, w ducha prostocie, iż powrót jego do Doliny, jest to rodzaj ostrzeżenia, danego hrabinie i hrabiance. Powiadał sobie:

— Spostrzegą się baby i puściwszy tego tam jakiegoś Wurskiego w trąbę, w pędy za mną do Motowidła pospieszą...

W tym duchu odpowiedział pytającemu go o nowiny Janowi.

— Przyciągną tu niebawem i hrabia, i hrabina, i hrabianka, i hrabicz... Co by oni tam robili!..

Chciał dodać: „bezemnie“, ale się powstrzymał — przez skromność. Chrząknął tylko.

— Marszałkowa Dylska wróciła... Wrócili Wrębostwo...

Wróciła marszałkowa z panną Agatą, wrócili i państwo Wrębostwo; hrabstwo nie wracali.

— Nie widać jak przyjadą... — powtarzał pan Gałacer.

Przeminęła jesień, nastała zima. Pan Gałacer nie przestawał powtarzać słów powyższych, a powtarzał je w tem głębokiem przekonaniu, że nie sposób, ażeby hrabina i hrabianka nie oglądały się na niego. W tem słodkiem przekonaniu, czekał spokojnie i cierpliwie, trawił regularnie, sypiał dobrze, palił fajkę i sąsiadów odwidzał, nie zaniedbując Jana, któremu zdecydował się nareszcie powiedzieć otwarcie:

— *Krentu wentu labirentu*... myślę się ożenić...

— Pan dobrodziej?..

— No .. ja... Ciekawyś, zapewne, z kim?..

Jan zrobił minę, pytanie wyrażającą.

— Z hrabianką Julją Dzierzejewską z Motowidła...

Janowi oczy zamigotały i oddech w piersi stał się krótkim.

— Ciebie z góry na wesele proszę...

— Z przyjemnością.. — wycedził Jan przez zęby.

— Nim zaś co nastąpi, trzeba to jakoś te ostatki przepchać... Wielki post za pasem... Był u mnie Wręba i zaprosił do marszałkowej... Czy nie pojechałbyś ze mną?..

— Dziękuję panu dobrodziejowi... mam roboty trochę...

— Roboty!.. roboty!.. Co to mi za robota, siedzenie nad książkami!..

— Książki, to narzędzia, przygotowujące grunt... to kapitał, dający suty procent, jeżeli się nim stosownie obraca...

— Obraca... — rzekł pan Gałacer z lekkim przekąsem.

— W książkach rozum...

— Ph... Nie powiedziałbym tego... Ja, naprzykład...

Jan wąsami uśmiech zamarkował.

— Ja, naprzykład... bylem tylko książkę jaką do ręki wziął, natychmiast mi się oczy kleją... Ot, wspomniałeś... a już mi się na sen zbiera...

Ziewnął szeroko...

— Więc ze mną do Kotliszcz nie jedziesz?..

— Nie, panie dobrodzieju... nie mogę...

— Ha!.. „kto mojomu ne rad, to ja zo swoim nazad“.. Pojadę sam...

W dni kilka później, w Kotliszczach zebrało się towarzystwo nie liczne. Marszałkowa, wydawszy córkę, niemiała powodu zwabiać tłumów do domu swego. Poprzestawała na znajomych bliższych i zaufańszych, których się mniej żenowała i których dla przyjemności własnej, nie zaś dla widoków, około siebie gromadziła. Preferansik, wiścik i gawędka stanowiły główną towarzyską rację. Niekiedy odzywał się fortepian i spiew przy fortepianie. Niekiedy par kilka przewalcowało lub przepolkowało. Były to jednak wyskoki improwizowane, zdarzające się wówczas tylko, kiedy komuś z młodszych, pani Cecylji naprzykład, na ochotę się zebrało. Zazwyczaj, poprzestawano na gawędce, mającej za przedmiot sławę bliźnich.

Zebrało się więc w Kotliszczach gronko i nizało kolejno na nić gawędki różnych znajomych bliższych i dalszych. Marszałkowa prym wiodła w salonie, z którego przez drzwi otwarte widzieć się dawało wnętrze pokoju przyległego, a w nim gronko obywateli poważnych, otaczających stoliki zielone. Obywatele dumali głęboko nad wachlarzami, malowanemi w młódki i figury. Panie dotrzymywały sprawy marszałkowej. — W miarę, jak partje się zgrywały, mężczyzni luzowali się kolejno przy damach, zasycając rozmowę żywiołem coraz to nowym.

Gdy w salonie pojawił się pan Gałacer, rozmowa spadła na hrabstwo. Ktoś, świadom losu, jakiemu ulega dziewięć dziesiątych panów naszych, przebywających za granicą, rzucił:

— Otóż się w Dreźnie nudzić muszą!...

— Do rozpędzenia nudów mają Brysia i Jana Babtystę Wurskiego... — odezwała się pani Cecyija.

— Oho!... — podchwycił pan Gałacer.

— Bardzo zabawni...

Chciał pan Gałacer coś odpowiedzieć, lecz go wyprzedziła z pań jedna.

— Bryś zabawny, ale nie na długo... Jego zabawność podobną jest do książki odczytanej, którąby nam dawano w coraz to innej okładce...

Słowa te wywołały parę śmiechów głośnych i uśmiechów kilka. Uśmiechnęła się panna Agata, wykonała kryg klasyczny i z ukosa na pana Gałacera spojrzała.

— Biedaczek... — odezwała się marszałkowa. Szkoda go... Wdał się, jak się zdaje, w rzecz nie swoją... Postawił na kartę wszystko na wszystko i...

Tu pan Gałacer grubo chrząknął i dokończył:

— **I z kwitkiem odejdzie...**

— Odsadzi go ta znakomitość, która się w drodze przyplątała...

— I!... gdzie też!... Nie wydadzą hrabstwo córki za niego i kwita...

— Nie wydadzą, bo ten przeszkodzi...

— Co za ten?...

— Wurski...

— A... gdzież tam!... Nie wydadzą, bo... hm... bo... nie wydadzą... Racja bardzo ważna... o... Powiadam pani marszałkowej dobrodziejce, że... nie wydadzą...

— Chyba mają na widoku kogo...

— Rzecz naturalna... Ten Wurski, czy jak tam jego... zawsze mi się Wurski na języku plącze... owóż tedy, ten Hurski, było to sobie w Teplic nowe na kołeczku sito... Ale... dziecko mu oddać?... aha!...

— Znakomitość...

— Znakomitość?.. — tu pan Gałacer ramionami ścisnął — książkowa... Taką samą znakomitość chciałem asani dobrodziejce na moich sankach przywieźć...

— A?... — zawołały ciekawie głosem jednym matka i córka. Kogoż to?...

— Hurskiego... także Jan, nie wiem tylko, czy Baptysta...

— Przedsiębiorca kolei?...

— Ten sam...

— Czemuż pan dobrodziej nie przywiózł?...

— Bom go od książki oderwać nie mógł... Siedzi kołkiem i czyta, a czyta... Ot i znakomitość!... Żeby więc tak na każdą znakomitość zważać, to człek słuszny nie mógłby się do ręki żadnej panny dobić... Ta by poszła za Wurskiego, ta za Hurskiego, a za mnie... która?...

(C. d. n.)

tradycjami, wytrwała za okopami Świętej Trójcy; ona po wszystkich dworach i po wszystkich rynkach tradycje te i sprawę zdradzała od lat stu i więcej. Wytrwali za niemi patrjoci polscy, mimo ofiar i cierpień, i oszczerstw i przemocy — i dziś, gdy grunt cząstkową autonomią i swobodami konstytucyjnemi zrównany, a wielkie prądy europejskie sprzyjają, potrafią oni zejść z okopów, aby dla sprawy naszej pod sztandarem, zrozumiałym dla świata i sympatycznym dla ludzkości naprzód dążącej, wywalczyć pracą szacunek i uznanie, i lepiej zabezpieczyć nasze istnienie na przyszłość.

Każdy program polityczny, bez zszeregowania pracowników, bez pracy na wszystkich punktach społecznego życia, jest tylko czczą formułą, szatą bez istotnego znaczenia. Program pracy narodowej przez pracę dopiero nabiera nawet uświęcenia. Dlatego więc nie godzi się czekać, aż jakiemiś cudownemi sposobami zszeregują się wyznawcy jednakowych zasad i środki zgromadzą — bo to nigdy by nie nastąpiło, lecz od dziś każdy komu na sercu leży przyszłość sprawy narodowej, kto w społeczeństwie narodowem choć swoje stanowisko utrzymać i wzmocnić, od dziś, na wszelkiem polu, jakie mu odkrywa jego osobista działalność, powinien oddać świadectwo prawdzie i przyjętym zasadom, powinien zwalczać przeciwników zasad, powinien prowadzić do zwycięstwa sprawy, powinien dołożyć starań, aby te zasady jak najprędzej zatryumfowały we wszystkich sferach naszego publicznego życia. W ten tylko sposób zszeregować się i okrzepnąć może nowy zastęp pracowników, w ten tylko sposób powstać mogą i realne rękojmie powodzenia sprawy całej i poszczególnych usiłowań obywatelskich. — Ponieważ mamy niewzruszoną wiarę w żywotność naszego społeczeństwa, więc wierzymy także, że bez formalnej komendy, obywatelska inicjatywa pojedynczych obudzi się na raz jeden na tysiącu punktach usiłowania szczere, nowej pracy pod wspólnem hasłem, wskazanem przez naszych posłów we Wiedniu; i dla tego wierzymy, że program, złożony w projektowanem określeniu solidarności narodowej, ilukolwiekbądź głosami, zostanie wyniesiony z obrad Koła polskiego jako sztandar przyszłych naszych usiłowań publicznych, stanie się zwycięskim sztandarem sprawy narodowej.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Wiedeń dnia 20. maja.

(W.) „Uprzedzające grzeczności“ dla Anglii w petersburgskich deklamacjach pokojowych, bez żadnej wzmianki o Austrji i o zarzutach austro-węgierskich, zrobionych pokojowi z San Stefano, obudziły niepokój w Węgrzech. Zaszło tam przypuszczenie możliwości pogodzenia anglo-moskiewskiego, przy którem Austro-Węgry zupełnie pominięte zostały, a przez to osłabione w sposób najniedogodniejszy. Niepokój ten wyrodził tam spotęgowane parcie na gabinet wiedeński do żywszej decyzji, a parcie to wyraża się w krótko streszczonem żądaniu przymierza zaczepno-odpornego pomiędzy Austro-Węgrami a Wielką Brytanją, w celu obrony interesów europejskich na Wschodzie.

Na Ballplatzu wiedeńskim nicby może nie miano przeciw takiemu kierunkowi polityki, choć zawsze mniemają, że i dla tego kierunku sprzyjająca sytuacja dopiero na kongresie europejskim dojrzeć może. Tymczasem, [illegible] kurs austro-węgierski, pod wpływem zawsze jeszcze nieszczęsnych chronicznych zachceń: [illegible] na trzeba zamiany bośniackie, lecz natomiast *Daily Telegraph* donosi o zajęciu bliskiem Hercegowiny przez wojska monarchji, za zgodą W. Porty i Anglii. W doniesieniu tem jest może więcej złudzenia niż prawdy; a nie potrzeba być głębokim strategikiem, aby rozumieć, że przecież te, mniej niebezpieczne politycznie od okkupacji Bośnii, wielkie siły wojskowe monarchii w [illegible] Bośnii, [illegible] do jakiego [illegible] przedsięwzięcia [illegible] kierunku i z taką korzyścią, do jakiegoby mo [illegible] na podstawie traktatu zaczepno-odpornego z Wielką Brytanją. Być może, że szczęśliwa gwiazda [illegible] nareszcie, lecz dotąd [illegible] zachceń okkupacyjno-aneksyjnych.

Przyznać potrzeba, że strzał szaleńca berlińskiego, tak nic a nic niemający związku ze stosunkami wschodniemi i kwestją wschodnią w najodleglejszem jej rozgałęzieniu, zdołał, o dziwo! zrobić tutejszą sytuację wewnętrzną mniej sprzyjającą dla powzięcia stanowczych decyzyj we wielkiej sprawie wschodniej. Wzmocnienie prądu reakcyjnego w Berlinie, do jakiego dał pobudkę ów strzał szalony, oddziałało i tutaj na pokrewne żywioły [illegible] anti-moskiewskim [illegible]. Korespondent wiedeński *Berliner Tagblatt* donosił już nawet, że zostały wznowione [illegible] projekty, że [illegible] pomiędzy trzema północnemi monarchiami w celu powszechnej [illegible] socjalistycznych dążeń, że [illegible] w Petersburgu, że nawet ks. w Wiedniu [illegible] w bliższe w tym przedmiocie rokowania w tej chwili. Wiadomość ta może nie być prawdziwą, i zapewne prawdziwą nie jest; nie chcę ja tej wiadomości podawać [illegible] dworze berlińskim i petersburskim i stosunkach przyjaznym pomiędzy niemi, zaprzeczyć się nie da. Dosyć zaś było wyrazić tak myśl, żeby w tym [illegible] z sobą i dziś, [illegible] z statucie bankowym, gdzie myśl ta znalazła [illegible] owe [illegible] przy tutejszych sferach wysokich, i jakieby w tych sferach znalazły przyjęcie podobne propozycje.

Kompletny szturm wyprawili parowie reakcyjni i biurokratyczni z powodu sprawy bankowej na obecne urządzenia i konstytucję monarchii, szturm, który [illegible] przez te zdobycia szańców. Hr. Leon Thun [illegible] wszystkie [illegible] i wszystkie ekonomiczne, powinny zdążać [illegible] „dążeń narodowych“ [illegible] „Opatrzności.“ Trudna rada; zdaje się one, że w [illegible] przeciw rozumowi sił [illegible] reakcje statysty, wskazówką Opatrzności, jaka

się uwidoczniła w dziejach wieków ostatnich, są państwa narodowe; one to zdają się być tym gruntem wskazanym, na którym się mają porządkować i rozstrzygać przeróżne kwestje społeczne i ekonomiczne. Nie w negacji więc tych „odśrodkowych dążeń narodowych“ może leżeć i monarchii przyszłość; siłę mocarstwową może ona już tylko odnaleźć w harmonijnem, choćby najtrudniejszem zresztą, połączeniu oddzielnych dążeń narodowych, zsolidaryzowanych z sobą jedynie położeniem zewnętrznem i wspólną koroną.

Lecz mniejsza o te wywody, w każdym razie zbyteczne przy kwestji bankowej, zbyteczne przy odnawianiu ugód z Węgrami, wśród takiego położenia zewnętrznego, jak obecne. Statut bankowy właśnie że mógł być zawarowany, i to głównie za sprawą Izby panów. Jako cechy charakteryzujące czynniki wpływające na politykę zewnętrzną monarchji, faktu tych rozpraw nie można tu było wszakże pominąć. Coby to powiedziano o nas Polakach, gdyby dziś nagle Koło polskie zdecydowało wnieść w Radzie państwa wniosek rezolucji galicyjskiej... a chociaż, doprawdy wniosek ten w ściślejszym zostawałby związku z sytuacją ogólną, i byłby [illegible] austrjackiem, przyznajmy, z naszego stanowiska, więcej niż wyznania centralist.- antidualistyczne przemawiających parów, i chociaż posłowie deputowani w Radach austrjackich, to nie parowie Austrji.

Polskie Koło, inaczej; ono troskliwie pracowało, aby go kto nie pomówił choćby przez sen o to, że chciał dziś sprawić [illegible] kłopot monarchii. Z powodu przemówienia p. Dunajewskiego w komisji budżetowej w sprawie pokrycia kredytu [illegible], podniósł ktoś w Kole — gdy kwestje solidarności i [illegible] solidarności znajdują się stale na porządku dziennym Koła — że p. Dunajewski, zanim w tak ważnej sprawie zaangażował stanowisko Polaków, powinien był wysłuchać opinii kolegów i postąpić, w jakiby to sposób oni chcieli mieć zrobione, a nie bez wszelkiego porozumienia i zastrzeżeń to obecnie uczynić. Po sporze nad tą formalną, dla Koła tylko ważną kwestją z powodu jego zajść wewnętrznych, ktoś [illegible], ksiądz Ruczka, jeśliśmy dobrze poinformowani, obawiając się aby spór ten nie czynił ujmy p. Dunajewskiemu, wniósł aby powiedzieć, że p. Dunajewski przemówieniem swojem nie naruszył solidarności. Wniosek księdza Ruczki został jednogłośnie przyjęty. Dzienniki pomieszały kwestję i fałszywie donosiły, że p. Dunajewski złamał solidarność. Od tego Koło tak się tem zaniepokoiło, że znaczną część posiedzenia straciło nad tym przedmiotem, i postanowiło, aby *praesidialiter* dać odpowiednie wyjaśnienie publiczności w błąd wprowadzonej.

Starają się wszakże o to, i w polskiej mowie niestety, aby tą staranność Koła o niesprawianie najmniejszych kłopotów rządowi, [illegible] przez poparcie interesów monarchii we wschodniem przesileniu. Ukazała się tu broszurka „List otwarty do J. W. Kazimierza Grocholskiego, prezesa Koła polskiego“. Broszurka ta wyraża obawy z powodu częstego zabierania głosu przez Polaków i popychania monarchii w kierunku anti-moskiewskim. To „zbrodnicze, rewolucyjne dążenia“ [illegible] w adresie większości sejmu galicyjskiego, [illegible] Broszurka wspomina także o przemówieniach [illegible] Koła polskiego. [illegible] Wielopolskiego. Wiadomości te [illegible]

[illegible]

Starając się wszakże o to [illegible] Koła polskiego jako [illegible] wyjaśnienie publiczności [illegible] Poparcia kwestji wschodniej [illegible] możemy nie wierzyć, że [illegible] przed [illegible] to jest, aby [illegible] w sprawie regulaminu, czyli przy dzisiejszych okolicznościach, sprawa programu Koła.

Ustawa przeciw socjalistom.

Telegram z Berlina przyniósł nam wczoraj wiadomość, że wypracowany przez urząd kanclerski projekt ustawy przeciw socjalistom, przyjęty został przez Radę związkową z wykreśleniem § 6 i następnie wniesiony do parlamentu. Lada dzień stanie się on przedmiotem dyskusji w parlamencie, i to dyskusji prawdopodobnie nader ożywionej i namiętnej. Albowiem już dzisiaj obiegają pogłoski, według których stronnictwo narodowo-liberalne nie myśli wcale użyczyć swojego poparcia w tej mierze, a z drugiej strony utrzymują, że rząd nosi się z myślą rozwiązania parlamentu w razie, jeśliby odrzucił ten projekt. Projekt ten w dosłownym przekładzie, wraz z odrzuconym przez Radę związkową § 6., opiewa jak następuje:

„Projekt ustawy w celu poskramiania wykroczeń socjalno-demokratycznych.

My Wilhelm itd. postanawiamy w imieniu cesarstwa Niemieckiego za zgodą Rady związkowej i parlamentu, co następuje:

§. 1. Druki i stowarzyszenia, które sobie za cel wytknęły socjalną demokrację, mogą być przez Radę związkową zakazane. Zakaz ma być podany do wiadomości publicznej, i oddzielny parlamentowi natychmiast, albo jeśli ten nie jest zebrany, za pierwszem jego zebraniem się. Parlament może żądać zniesienia zakazu.

§. 2. Rozpowszechnianie druków na miejscach publicznych, po ulicach i placach publicznych może być zakazane przez miejscową władzę policyjną, jeżeli druki te zdaniem tej władzy noszą cechy wykroczeń § 1. [illegible] jeśli te zakazy nie zostaną zniesione przez Radę związkową na podstawie §. 1. zakazany.

§. 3. Władza miejscowa policyjna może zakazać lub rozwiązać zgromadzenia, jeżeli zachodzą fakta, usprawiedliwiające przypuszczenie, iż zgromadzenie służy celom w §. 1. wskazanym.

§. 4. Kto wbrew zakazowi, wydanemu w myśl §§. 1. albo 2., rozpowszechnia druk, ukarany będzie więzieniem. Konfiskata druku nie może nastąpić bez rozporządzenia sędziowskiego (przepisanego ustawą drukową z d. 4. maja 1874).

§. 5. Udział w stowarzyszeniu, w myśl §. 1. zakazanem, albo w zgromadzeniu zakazanem według §. 3., karany będzie więzieniem. Podobnej karze ulegnie, kto nie oddali się natychmiast po rozwiązaniu zgromadzenia na mocy §. 3. Przewodniczący stowarzyszenia, oraz przedsiębiorcy i kierownicy zgromadzeń, tudzież ci, którzy oddają swój lokal dla odbycia zgromadzenia zakazanego, podpadną karze więzienia nie mniejszego, jak trzechmiesięcznego.

§ 6. Kto publicznie mową lub pismem przedsiębierze podkopywać istniejący porządek prawny i moralny dla celów w §. 1. wskazanych, ukarany będzie więzieniem najmniej trzechmiesięcznem.

§ 7. Ustawa niniejsza obowiązuje tylko na przeciąg trzech lat. §§. 1. do 5. wchodzą natychmiast w życie.

Dan itd.“

Wspomnieliśmy już, że obiegają pogłoski, iż parlament odrzuci ten projekt. Pogłoski te popiera szczególnie ten fakt, iż niezawisła niemiecka prasa ostrą krytyką projekt ten przyjęła. *National Ztg.*, organ najliczniejszego w parlamencie stronnictwa narodowo liberalnego, zarzuca mu mnóstwo braków pod względem definicji prawnych i powiada, że jest tak ułożony, że zamiast powściągnąć socjalną propagandę, wyda wręcz przeciwne owoce. *Vossische Ztg.* pisze znów co następuje:

„Projekt nazwano prawem, wymierzonem przeciw socjalno-demokratycznym wykroczeniom, a przecież pojęcie socjalnej demokracji nie jest określone ani naukowo, ani politycznie a „wykroczenia“ nie są prawnie określone. Paragraf 1. mówi o zakazie druków i stowarzyszeń, mających na celu propagandę socjalnej demokracji;— owoż jeżeli cała socjalna demokracja jest dotąd niejasnem pojęciem, to tem więcej cele, do których zmierza. Dalej mają być zakazywane przez władzę stowarzyszenia, a przecież cesarstwo nie ogłosiło jeszcze żadnego prawa o stowarzyszeniach, chociaż to należy do jego kompetencji. §. 2. nadaje prawo zakazu miejscowym władzom policyjnym, które stoją pod nadzorem przynajmniej dwudziestu różnych władz administracyjnych, nie mają naczelnego kierownika ani pewnej instrukcji, a więc zakazy mogą być wydawane dowolnie wedle widzimisię podrzędnego szefa policji. Wedle §. 4. rozpowszechnianie zakazanych druków ma być karane więzieniem, lecz któż zna n. p. w Prusach Wschodnich zakazy, wydane gdzieś n. p. w Wirtembergu? Cały tedy projekt jest prawnem i administracyjnem *monstrum*, które musi być najpierw znacznie przerobionem, zanim będzie można w ogóle dyskutować nad niem.“

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 22. maja.

* Pierwsze przedstawienie „Tella“ Rossiniego wybornie się powiodło. Łabędzi śpiew genialnego muzyka włoskiego, najznakomitsza kompozycja, w której autor umiał połączyć melodyjność z głębszą myślą i charakterem i u nas tak jak wszędzie silne zrobiła wrażenie. Po pierwszem przedstawieniu nie możemy szczegółowego dać sprawozdania, które odkładamy na razie, ale już dziś możemy powiedzieć, że wykonanie olbrzymiej tej opery było wcale poprawne. Chóry, które stoją tu na pierwszem miejscu, śpiewały przyzwoicie, solowe partje wykonane były bez zarzutu.

* Jutro odbędzie się w sali kasyna miejskiego na rzecz „Harmonii“ nader zajmujący wieczór muzykalno-dramatyczny, w którym biorą udział najsympatyczniejsze siły artystyczne miejscowe, jakoteż artystka teatrów warszawskich, panna Deryng. Program części muzycznej o tyle jest ciekawszym, niż zwykle, że wykonane w niej będą kompozycje świeżo zgasłego na Oceanie Spokojnym poety i muzyka, Władysława hr. Tarnowskiego. Koncert pod kierunkiem p. Marka składa się z następujących numerów: 1. Koncert e-moll Chopina, wykonany na 2 fortepiany p. Marek i panna Majewska, dobrze nam już znana młodziutka wirtuozka. 2. a) Marsz żałobny Chopina, słowa Kornela Ujejskiego, wygłosi z towarzyszeniem fortepianu panna Deryng; b) Pensée funebre, Wład. hr. Tarnowskiego, odegra p. Marek. 3. a) Dźwięczy dzwonek przez pola, słowa i muzyka Wład. Tarnowskiego; b) Zwiędło liście Schuberta, odśpiewa pan Cetw. 4. Etud VII Chopina, w transkrypcji na fortepian i wiolonczelę Wł. hr. Tarnowskiego, pp. Marek i M. 5. a) Fantasiestück Schumana; b) Miniature, Rubinsteina; c) Soirée de Vienne Liszta, panna M. Majewska. W części dramatycznej odegranym będzie szósty akt „Fausta“ Goethego, w którym panna Deryng znakomicie gra obłąkaną Małgosię; p. Fiszer wykona ucieszny monodram: „Ostatnie chwile fryzjera“, wyposażony nowemi figurami, a na zakończenie odegraną będzie przez p. Ładnowskiego, tudzież panie Parznicką i Kwiecińską prześliczna komedyjka Alfreda de Musset: „Kaprys.“

Od p. Gustawa Fiszera otrzymujemy następujące oświadczenie: „Zawiadomiono dziś afiszami, że i ja biorę udział w jutrzejszym koncercie i mam wystąpić w monodramie p. t. „Ostatnie chwile fryzjera. Zdziwiło mnie to bardzo, gdyż wcale mnie o tem nie uwiadomiono. Mam sobie więc za obowiązek odwołać niniejsze doniesienie w obawie, aby mnie nie posądzono, że przyrzekam a nie dotrzymuję.“

* Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 23. maja b. r. o godzinie 6. wieczorem. Na porządku dziennym: 1. Wniosek w sprawie osuszenia dolnej części ogrodu miejskiego. 2. Wniosek o dodatkowy kredyt na koszta zrębów w lasach miejskich. 3. Rekurs dzierżawcy p. Raczyńskiego w sprawie różnorodnych pretensyj tegoż z tytułu dzierżawy dóbr Błotni. 4. Rekurs Rady szpitalnej izraelickiej w sprawie policji budowniczej.

* Komitet urządzający koncert na cele dobroczynne, który się odbył dnia 20. maja b. r. składa niniejszem podziękowanie p. Karolowi Mikulemu za kierownictwo artystyczne koncertu oraz pannie Dolores de Camilli, pannie Marji Deryng, p. Valenti i p. Zygm. Bruckmanowi za łaskawy współudział w rzeczonym koncercie.

* Dowiadujemy się, że grono tutejszych kupców i przemysłowców zamyśla zwołać w tych dniach w sali ratuszowej zgromadzenie wyborców do lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej. — Wybory odbyć się mają w pierwszej połowie czerwca.

Pochwalamy w zupełności tę myśl i jesteśmy przekonani, że jawne i otwarte postępowanie na zgromadzeniach przedwyborczych przyczyni się nie pomału do wyjaśnienia różnych spraw ważnych, a w rezultacie wyjdą w skutek takiego postępowania z urny wyborczej ludzie prawdziwie zasłużeni i zdolni, którzy zastępywać będą interesa swych wyborców z poczuciem i należytą energią.

* Stosunki sanitarne w małych miasteczkach i wioskach galicyjskich są okropne. Nie dość, że nie ma tam dostatecznej liczby lekarzy, co gorsza, cyrulik w małem miasteczku jest dla ludu lekarzem we wszystkich chorobach, i ordynuje mu jak zwykle radykalne środki, do których głównie należy puszczanie krwi. Szczęściem jest joszcze dla pacjenta, jeżeli taki cyrulik oprócz swojej oficyny nie ma innego sportu. Wtedy to udają mu się przynajmniej mniejsze operacje, które tenże jako rutynista wykonuje, ależ po większej części prowincjonalni cyrulicy oddają się kultowi muzyki i uciekają het daleko.... na wesele żydowskie zagrać za stosowne wynagrodzenie.

Otóż wczoraj właśnie odbył się przed tutejszym trybunałem proces o przestępstwo przeciw bezpieczeństwu życia, który stosunki te w jaskrawem przedstawił świetle. W Bełzie mieszka dwóch cyrulików, braci Stahlhammer w jednym domu, obydwaj mają własne oficyny, własne żony i skrzypce i jednemu oddają się kultowi .. muzyce. W listopadzie z. r. wyjechali byli właśnie jako muzykanci na wesele do sąsiedniego miasteczka, a oficyny i pacjentów oddali małżonkom i siostrom. Skutkiem tej przejażdżki była śmierć włościanki Kuźmychy z Uhnowa, której w oficynie Stahlhammera jakaś kobieta tak nieszczęśliwie krew puściła, iż pacjentka w kilka dni życie zakończyła. Wytoczono śledztwo i na podstawie zeznań kilku świadków oskarżono Pesię Stahlhammer, iż nie mając wcale żadnych nauk lekarskich i nie będąc upoważnioną do wykonywania praktyki chirurgicznej, przez długi czas puszczała krew chorym i między innemi śmierć Kuźmychy sprowadziła, puszczając jej krew zanieczyszczonym lancetem, w skutek czego nastąpiło zakażenie krwi. W tej sprawie odbyła się wczoraj rozprawa pod przewodnictwem radcy Mogilnickiego, przy której uwolniono Pesię od oskarżenia, ponieważ sąd na podstawie niejasnych, bałamutnych i sprzecznych zeznań świadków, nie mógł nabrać przekonania, iż ta kobieta właśnie Kuźmysze krew puściła.

* Na budowę nowego domu dla dziecięcego szpitalika pod wezwaniem „Św. Zofii“ we Lwowie złożyli następujący P. T. (c. d.): Hr. Adam Gołuchowski 30 zlr., Edward Micewski 5 zlr., Baron August Romaszkan 10 zlr., Wiktorja Komarnicka 10 zlr., hr. Józef Drohojewski 10 zlr., hr. z Komorowskich Bąkowska 10 zlr., bar. Józefa Romaszkan 10 zlr., hr. Marja z Romaszkanów Benda 10 zlr., hr. Gabryela Starzeńska 10 zlr., E S. 10 zlr., hr. Zofia z Potockich Zamojska 10 zlr., hr. Karol Zamojski 500 franków, Preciński, emerytowany radca 10 zlr., hrabianka Rozwadowska 5 zlr., hr. Michałowa Starzeńska 20 zlr. Na ręce p. Aleksandry Krzyżanowskiej złożyli: Aleksandra Krzyżanowska 5 zlr., Wanda Kubicka 3 zlr., Geringer 1 zlr., nieczytelny 2 zlr., Kochanowski 1 zlr., dr. Józef Skałkowski 5 zlr., nieczytelny 1 zlr., Helena Kubicka 1 zlr., M. D. 1 zlr., B. Romanowiczowa 1 zlr., J. A. 1 zlr., nieczytelny 1 zlr., L. Kubala 1 zlr., Malwina Fiszer 1 zlr. 40 ct., Józef Allder 5 zlr., Ida Gasel 1 zlr., F. S. 1 zlr., nieczytelny 1 zlr., Michalina Terlecka 1 zlr., Franciszka Simonowiczowa 1 zlr., Podgórska 1 zlr., Rittner 1 zlr., Jankowska 5 zlr., Julia Wolak 2 zlr., A. M. 5 zlr., F. H. 1 zlr., N. N. 1 zlr., Popławska 2 zlr., A. Hillich 1 zlr., F. Sułkowska 1 zlr., G. 30 ct., K. Sm. 1 zlr., N. N. 1 zlr., Korzeniowska 1 zlr., Rozwadowska 1 zlr., Łempicka 1 zlr., Wanda Borowska 1 zlr., N. N. 30 ct., Księżarska 1 zlr., Czajkowska 1 zlr., Cecylia Kalinowska 5 zlr., nieczytelny 50 ct., Marja Karnicka 1 zlr., Małoszyński 1 zlr., A. Lewakowski 2 zlr., nieczytelny 1 zlr., St. M. 1 zlr., nieczytelny 1 zlr., K. M. 1 zlr., Breiter 1 zlr., Pilat 1 zlr., Rod... 1 zlr., Skarbek 1 zł., Wichman 1 zlr., Ziembicki 5 zlr., Józefa Torosiewiczowa 3 zlr., dr. Tarnawski 1 zlr., Czirsznic 1 zlr., J. Russmann 1 zlr., N. N. 40 ct., Karolina Penther 1 zlr., S. Goldstern 1 zlr., nieczytelny 1 zlr., dr. Hoszard 10 zlr., nieczytelny 2 zlr., dr. Siterski 2 zlr., Czarnecka 2 zlr., dr. Krzeczunowicz 2 zlr., dr. Kratter 1 zlr., Zygmunt Richtmann 2 zlr., urzędnicy lwowscy katastru 6 zlr. 50 ct.

* Wiadomości lokalne. Walenty Cap wstąpił d. 20. bm. do pomieszkania Franciszka Mroczkowskiego, dozorcy ogrodu miejskiego, w chwili gdy w takowem była tylko 13letnia sługa Katarzyna Sycha Cap, zaanektował dwie pary bucików i inne rzeczy i uszedł. Dnia 21. bm. przechodził znowu tamtędy, lecz poznała go Katarzyna i wskazała Mroczkowskiemu, który go przytrzymał i oddał na policję.

Dnia 21. bm. przyaresztowano znaną złodziejkę Franciszkę Smykowską, umykającą z czarną wełnianą suknią, którą prawdopodobnie ukradła.

Grzegorz Tryłowski, wyrobnik, zamieszkały pod l. 11 przy ulicy Berka, podpiwszy sobie, pobił d. 21. b. m. swą żonę Marję i córkę Annę, w końcu zelżył żołnierza policyjnego, który go aresztował.

W nocy na 22. b. m. przytrzymał żołnierz policyjny Kazimierza Daćka z koszem czereśni. Okazało się, iż Daćko skradł czereśnie na kolei żelaznej Karola Ludwika, na szkodę kupca p. Markiewicza.

Złoty pierścionek, sygnet z literami S. M., znaleziony na Wałach hetmańskich, złożono w policji.

Pani Rozalii S. skradziono d. 21. bm. w drodze z ulicy Karola Ludwika do sklepu Wincklera z kieszeni sukni pąsową skórzaną sakiewkę z kwotą 14 zł.

Dnia 21. b. m. około godziny 2ej po południu skradziono z otwartego okna parterowego pomieszkania pod l. 6 przy ulicy Gosiewskiego zarękawek z niedźwiedzi wartości 25 zlr.

Złożono w policji cztery kluczyki na stalowym łańcuszku, znalezione d. 20. bm. w ogrodzie miejskim.

Dnia 21. bm. oddano do sądu karnego dorożkarza Stanisława Kalicińskiego, który tegoż dnia pobił i pokaleczył Marjana B., tudzież tandeciarza Sendera Manner za pobicie i cielesne uszkodzenie Katarzyny Zalewskiej.

Pani Paulinie Z. skradziono d. 21. bm. w ulicy Krakowskiej bronzowy skórzany pugilares z kwotą 23 zlr. w. a.

W nocy na 21. b. m., wybiwszy szybę, otworzył niewiadomy sprawca okienko do parterowego pomieszkania pod l. 3 przy ulicy Kaleczej, i nie wlażąc do izby, skradł przez to okienko różne suknie męzkie, które pod oknem na krześle były złożone.

Dnia 19. b. m. wieczorem znaleziono za rogatką żółkiewską, na polach, obok gościńca zwłoki niewiadomego włościanina. Według orzeczenia, lekarskiego nastąpiła śmierć w skutek apopleksji. Dochodzenia za nazwiskiem zmarłego zarządzono.

— **Brzeżany**, 18. maja. Walne zgromadzenie członków Tow. pedagog. oddziału brzeżańskiego odbędzie się dnia 1. czerwca b. r. o 2ej godzinie po południu w budynku 4ro-klasowej szkoły męzkiej ludowej. Dla ważności spraw, mających być rozbieranemi na tem zgromadzeniu, liczymy na liczny udział członków Towarzystwa, a szanownej publiczności wstęp nie jest wzbroniony. — Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zebrania. 2. Wykład geometrji w szkole ludowej przez nauczyciela pana Mikołaja Sydora. 3. W jakim zakresie i jakim sposobem udzielać historję naturalną w szkole ludowej? przez pana Kazienkę, kierownika szkoły ludowej w Brzeżanach. 4. Sprawozdanie ze stanu kasy Tow. (Referent komisja lustracyjna kasy.) 5. Sprawozdanie sekretarza Tow. z czynności całorocznej Zarządu. Referent p. Kazienko. 6. Wybór delegata na XII walne zgromadzenie Tow. pedagog. w Nowym Sączu w dniu 18., 19. i 20. lipca b. r. 7 Wybór nowego Zarządu. 8 Wnioski członków do uchwał na walne zgromadzenie w Nowym Sączu w lipcu b. r. 9. Zamknięcie posiedzenia przez przewodniczącego.

— **Przemyśl.** Towarzystwo dam dobroczynności św. Wincentego à Paulo w Przemyślu, składa niniejszem c. k. uprzyw. galic. akcyj. Bankowi hipotecznemu we Lwowie, winne podziękowanie, za dar 25 zł. w. a. nadesłany łaskawie na budowę „Ochrony dla małych dzieci w Przemyślu.“

— **Zamek skałacki.** Z przyjemnością dowiedzieliśmy się, pisze *Podolanin*, że właściciel Skałatu p. Rosenstock zamierza tego roku, nietylko odrestaurować i od ruiny a bronić resztę pamiątkowych murów i baszt, dawniej obronnego zameczku w Skałacie — ale poznosiwszy wszelkie późniejsze budki i domki, nastawione w obszarze zamkowym lub poprzyczepiane do murów; zbudować w odpowiednim basztom stylu dom mieszkalny.

Przypominając sobie wandalizm jakiego w wielu miejscach dopuszczali a nawet dopuszczają się do dziś dnia niektórzy właściciele na pamiątkowych murach, czasami dawnej siedziby ich przodków, gdzie często rozbierano pyszne gotyckie wieżyce i baszty, które swą kamienną piersią nieraz życie ich pradziadów i prababek przed śmiertelnym ciosem lub jassyrem tatara osłoniły; by kamień sprzedać lub użyć na postawienie szynku czy gorzelni; otóż na wspomnienie tych smutnych faktów, sądzimy że każden kraj miłujący obywatel z przyjemnością powita tę wiadomość, którą z równem uczuciem notujemy jako dowód przywiązania młodego właściciela Skałatu do kraju, którego jest obywatelem.

— **W Berlinie** odbyła się w tych dniach czwarta wystawa opasowego inwentarza, przy znacznie większym udziale niż w innych latach. Katalog wystawy wykazywał 936 numerów z 197 wystawcami (między którymi 24 z księstwa Poznańskiego) podczas gdy w roku zeszłym było 603 numerów i 161 wystawców. Bydła rogatego wystawiono w 8 klasach 453 sztuk, owiec w 3 klasach 228 sztuk, świń, które podzielono tylko podług wieku, 254 sztuk. Z Księstwa otrzymali nagrody: srebrny medal pp. Żółtowski z Głuchowa i Nehring z Kruszy za bydło krzyżowane; Kennemann z Klenki 200 marek, Scholtz z Bytynia srebrny medal i Falkenberg z Chobielica medal bronzowy za woły.

— **Zamiana miejsc.** Minister sprawiedliwości pozwolił adjunktom sądu powiatowego Eugeniuszowi Abrahamowiczowi w Delatynie i Józefowi Karczewskiemu w Rudkach; tudzież Antoniemu Sabatowskiemu w Grzymałowie i Karolowi Czerneckiemu w Brzeżanach zamienić miejsca ich służby.

— **Przyjaciel Polski.** Minister wyznań i oświaty udzielił subwencję historjografowi morawskiemu ks. dr. Dudikowi w celu zbadania rękopismów biblioteki Załuskich w Petersburgu. Beda Dudik znany jest z swego wystąpienia na zjeździe archeologicznym słowiańskim w Kijowie, gdzie sam jeden poparł ś. p. Działowskiego przeciw napaściom Gołowackiego na przeszłość Polaków.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Projekt ustawy leśnej.

Korespondent lwowski *Czasu* pisze dnia 16. bm.: „Dzienniki doniosły dziś, że minister rolnictwa przedłożył Radzie państwa projekt nowej ustawy leśnej. Projekt ten już dawno był przygotowywany w ministerstwie, a w r. 1875 został udzielony wszystkim namiestnictwom i rządom krajowym do opinii. W namiestnictwie galicyjskiem był on przedmiotem obszernych rozpraw ankiety, złożonej z radców namiestnictwa, reprezentantów Wydziału krajowego, Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego i dóbr kameralnych galicyjskich, a nadto udzielony także Towarzystwu rolniczemu krakowskiemu. Wszyscy w tych obradach udział biorący oświadczyli się jednogłośnie za tem, że projekt ustawy leśnej powinien być z mocy ustaw zastawniczych jakoteż i z powodów w samej rzeczy leżących przedłożony sejmowi krajowemu, któremu wyłączna w tej mierze służy kompetencja. Obawiano się, że rząd na tę sprawę inaczej się zapatruje, i zamierza przedłożyć projekt ustawy leśnej Radzie państwa, a obawy te potwierdziły się w zupełności.

„Już kilkakrotnie miałem sposobność przesłać wam kilka uwag w tej kwestji kompetencji. Niechcąc się powtarzać, nie przytaczam argumentów prawnych i odsyłam czytelników tą kwestją się interesujących do wybornej rozprawki prof. dra Pilata zamieszczonej w *Przeglądzie sądowym i administracyjnym* z r. 1877 p. t. „O kompetencji ustawodawczej w sprawach kultury krajowej“. Tu tylko tyle nadmienię, że lubo reforma ustawy leśnej jest rzeczywiście pożądaną, wobec dotychczasowych doświadczeń: jak mało większość w Radzie państwa skłonną jest do uwzględnienia właściwości poszczególnych krajów koronnych, a mianowicie Galicji, ustawy nowej przez Radę państwa uchwalić się mającej bardziej obawiać się można, aniżeli pozostawienia ustawy dotychczasowej i życzyćby raczej należało, aby dotychczasową ustawę sprężyście i należycie wykonywano, a wydanie nowej ustawy mogłoby być dla nas zbytecznem. Uchwalenie zaś ustawy jednolitej dla całej monarchii najzgubniejszem byłoby dla naszych lasów, które ze względów klimatycznych zupełnie odmiennego n. p. od krajów alpejskich wymagają traktowania.

„Przypomnieć muszę, że już w r. 1872 sejm galicyjski upomniał się u rządu o przedłożenie mu projektu ustawy leśnej, a to w skutek wniosku p. Weissmanna. Zeszłego zaś roku wniósł p. Abrahamowicz, aby wezwanie takie ponownie do rządu wystosować, lecz sejm polecił przedłożenie projektu Wydziałowi krajowemu.“

Lwów dnia 21. maja. (Sprawozdanie Izby kupieckiej.) Ceny za 100 kilogramów *paritas* Lwów. Według jakości:

[1]Pszenica czerwona od 10·50 do 10·80 zł., biała od 10·50 do 10·80 zł., żółta od 9·80 do 10·— zł. jesienna —·— do —·— zł. [1]Żyto od 6·25 do 6·50 zł., średnie —.— do —·— zł. [2]Jęczmień browar. od 6·75 do 7·— zł., pastewny od 6·— do 6·25 zł. [2]Owies od 5·50 do 5·75 zł.— [2]Groch do gotowania od 7·— do 7·25 zł., pastewny od 6·— do 6·25 zł. [2]Wyka od 4·50 do 4·75 zł. — [2]Bób od 9·— do 9·25 zł. — [2]Kukurudza stara od 6·75 do 7·— zł., nowa od 6·25 do 6·50 zł. — [2]Rzepak zim. od —·— do —·— zł. — [1]Rzepak letni od 11·25 do 11·50 zł. — [1]Lnianka od 11·— do 12·— zł. — [2]Nasienie lniane od —·— do —·— zł. — [2]Nasienie konopne od —·— do —·— zł. — [3]Koniczyna od 38 do 40·— zł. Kminek od 39·— do 40·— zł. — Anyż od —·— do —·— zł. — Anyż płaski 39 do 43·— zł.

Spirytus za 10 000 litrów procent:

Gotowy od —·— do 29·85 zł.

W terminach w miesiącu:

—·— zł. Usposobienie:

Uwaga. O produktach ułamkiem oznaczonych, orzeka poniżej usposobienie:

Usposobienie:

[1]) Mdłe. — [2]) Bez popytu. — [3]) Bardzo mdłe. — Rzepak jesienny 13·75 do —·— zł.

Waluta: mark 59.80; rubel 1.19; napoleondor 9.72½.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Otrzymaliśmy dziś broszurę, o której nasz korespondent wiedeński wspomina, a którą dzisiejszy *Czas* w wstępnym rozbiera artykule. *Czas* w dziwnem znalazł się położeniu. Broszura ta napisana jest w duchu, w którym *Czas* pisał od lat wielu aż do niedawna, a nawet i wtedy jeszcze po części, kiedy autor tę broszurę pisał, 25. kwietnia. Widocznie wyszła ona z pióra jednego ze Stańczyków. Tymczasem *Czas* zmienił radykalnie w głównej rzeczy swą tendencję i przemawia teraz za wojną Austrji z Moskwą. Więc teraz wobec tej broszury bronić musiał tego kierunku, a bronić temi samemi argumentami, które dawniej zwalczał! A że broszurę pisał „jeden zeswoich" więc musiał bardzo oględnie z nim postępywać.

Chwali przytem to wszystko, co autor broszury pisze przeciw lwowskiemu dziennikarstwu, a przemilcza, iż autor wystąpił jako denuncjant wobec rządu, przypisując całą agitację w Galicji za wojną tajemnej władzy, tajemnemu rządowi. A wychwalając wszystkie premisy autora, w broszurze przytoczone, potępia konkluzje, z nich konsekwentnie wyprowadzone, gdyż te konkluzje niezgodne są z dzisiejszym kierunkiem *Czasu*. Taka bałamutna dwoistość artykułu *Czasu* wynikła ztąd, iż zmieniając kierunek swój, nie przyznał się otwarcie i jasno, iż błędnemi szedł przedtem drogami, namawiając naród i delegację do tego postępowania, do którego ją i obecnie namawia autor broszury „List do J. W. Grocholskiego, prezesa Koła polskiego."

W przyszłym tygodniu podczas obrad delegacyj wspólnych mają się także odbyć konferencje ministrów przedlitawskich i węgierskich celem ułożenia stadjum przejściowego, które z konieczności będzie musiało chwilowo nastąpić po załatwieniu sprawy ugodowej. Tak n. p. jeżeli ugoda przed 1 lipca nie mogłaby wejść w życie, musiałoby nastąpić przejście co do taryfy cłowej i banku narodowego. Całej też taryfy nie można by zaprowadzić odrazu, z wyjątkiem pewnych pozycyj, mianowicie co do ceł finansowych (od kawy i nafty), tudzież co do poboru cła w złocie. Te punkta możnaby natychmiast przeprowadzić, bez względu, czy do tego czasu dójdzie lub nie dójdzie do jakich umów handlowo cłowych z obcemi państwami. Traktat z Włochami, upływający z końcem maja, ma być po koniec czerwca przedłużony.

Pester Lloyd otrzymał następującą nieskończenie ważną korespondencję z Petersburga, datowaną z 14. maja, a rzucającą zupełnie nowe światło na stan rzeczy w Moskwie:

„Zadając wręcz kłam doniesieniom *Polit. Corr.* jakoby Szuwałów przybył do Petersburga, żeby przestrzedz cara przed potęgą militarną Anglii, zapewniono mnie najuroczyściej — pisze kor. *Pester Lloyda* — że Szuwałów tak wobec cara jak i jego doradców zupełnie co innego utrzymywał, a mianowicie dowodził, że zbrojenie się Anglii w żadnym razie nie powinno przestraszać Moskwy, i że właśnie zdanie to podziela Bismark i cały jeneralny sztab niemiecki. W salonie ks. Dołgorukowa, który jak wiadomo otrzymuje z pierwszej ręki wiadomości o wszelkich postanowieniach cara, mówiono wczoraj, że Szuwałów rozbierając szczegółowo zbrojenie się Anglii twierdził, iż Anglia w tym roku nie może więcej wydobyć z Indyj jak dwa pułki piechoty (redakcja *Pester Lloydu* stawia w tem miejscu znak zapytania) i że przeto powinny się rozwiać same przez się wszystkie obawy przed tą szumnie wyglądającą a istniejącą tylko na papierze 200.000 armią indyjską. Również mało wartości przypisuje Szuwałów właściwej armii angielskiej. Zdaniem jego Anglia może zaledwie wystawić 2 korpusy armii i to dopiero po największych wysileniach i po wcieleniu do linii wszystkich sił rezerwowych, aż do ostatniego żołnierza. Co się zaś tyczy owych 13.000 koni do artylerji i kawalerji, zakupionych w Kanadzie, to jeszcze wątpić można, ażali te konie wytrzymają trudy wojenne i czy są ostrzelane. Milicja zaś i bataliony ochotników angielskich nie mają zdaniem Szuwałowa żadnej wartości, a nadto organizacja ich jest tego rodzaju, że nie dają się zgoła zastosowywać do kampanii po za granicami ich ojczyzny. Słowem z tego wszystkiego wypływa, że Moskwa może bez żadnej obawy podjąć walkę z Albionem i ze wszystkimi jego sprzymierzeńcami z za Bałkanów, pod warunkiem wszakże, aby była zupełnie pewną, że nic jej od tyłu zagrażać nie będzie. Owoż w tym celu Bismark miał na serjo doradzać Szuwałowowi, by użył wszystkiego swego wpływu na cara w celu nakłonienia go nietylko do uczynienia zadość teraźniejszym żądaniom Austrji, ale nadto do stosowania się do wszystkich jej wymagań w ciągu ewentualnej nowej kampanii. Bismark obiecał, że on od siebie nie zaniedba wpływać odpowiednio na Wiedeń i wszystkich usiłowań dołoży, aby Austrję pogodzić z Moskwą; w chwili zaś gdy Moskwa rozpocznie już wojnę z Anglią, natenczas może być już pewną, że Niemcy postarają się zabezpieczyć zachodnie granice caratu Co Bismark rozumiał przez „zachodnie granice caratu," czy granice Galicji, Bukowiny i Siedmiogrodu, czy też tylko granicę królestwa Polskiego, — na to pytanie nie umiano mi dać odpowiedzi.

„Takie wiadomości o misji Szuwałowa obiegały wczoraj w salonie ks. Dołgorukowa. Dodawano przytem, że słowa Szuwałowa wielkie wrażenie wywarły na carze, tem większe zwłaszcza, że Szuwałów przed wojną z Turcją przemawiał za pokojem i przepowiedział wszystkie jej następstwa jakoteż całą dyplomatyczną kampanię Anglii. Jeżeli więc on dzisiaj doradza wojnę, tem przeto śmielej można się w nią wmieszać.

I mnożą się oznaki, że cesarz istotnie postanowił, odrzucić angielskie żądania, woląc wojnę niż upokorzenie. Dziś zanotować należy, iż dnia wczorajszego już pomocnik szefa tutejszego okręgu wojennego i gwardji jen. adjutant Biström rozkazem dziennym polecił wojskom przybrać uniformy polowe. Podobny rozkaz wyszedł dzisiaj od szefa sztabu jeneralnego, jen. adjutanta Haydena do dowódzcy okręgu wileńskiego, jen. porucznika hr. Adlerberga. Dla lepszego scharakteryzowania tych rozporządzeń przypominam, że d. 14. kwietnia 1877 dwór cesarski przybrał uniformy polowe, a w 10 dni później wybuchła wojna. Zresztą jesteśmy w przededniu ogłoszenia stanu oblężenia. Zdziwi was, dlaczego rozkazy wzmiankowane wyszły od zastępcy szefa sztabu a nie od rzeczywistego szefa, którym jest w. ks. Mikołaj Mikołajewicz. W tym względzie donoszą, że w. książę od czasu powrotu swojego z Turcji usunął się od wszelkiej czynności wojskowej, za 14 dni udaje się do dóbr swoich w gubernii Woronezkiej, a ztamtąd pod koniec czerwca wprost do Karlsbadu. Natomiast brat jego Michał zatrzymuje nadal namiestnikostwo Kaukazu i komendę nad wojskami po obu stronach Kury, chociaż rola tych wojsk ma być czysto defenzywna. Michał wraca na Kaukaz już temi dniami, aby osobiście oglądnąć nowe fortyfikacje na wschodniem wybrzeżu Czarnego morza. Tutejsza koterja panslawistyczna zaleciła w księciu bardzo gorąco jenerała Czerniajewa i rzeczywiście jakiś czas nominacja tegoż komendantem kaukazkiej dywizji grenadjerów uchodziła za pewną. Ale Michał nie mógł zasmakować w Czerniajewie.

Wiedeń 21. maja. Izba panów przyjęła ustawę o przedłużeniu prowizorjum ugodowego i ustawę o taryfie cłowej, wraz z wstępną do tejże ustawą, po krótkiej rozprawie, w której minister skarbu p. de Pretisna wywody ks. Czartoryskiego wynurzył nadzieję, że „już nie bardzo nam daleko do przywrócenia równowagi w budżecie, jeżeli zostaniemy uwolnieni od zawikłań międzynarodowych i wytrwamy na drodze, którą rząd dotychczas postępował."

Wiedeń 21. maja. Do „Polit. Corr." donoszą z Konstantynopola, że oprócz reprezentanta Niemiec, także reprezentanci innych mocarstw zaprotestowali przeciw zamierzonemu przez Portę podwyższeniu cła przywozowego w celu zebrania funduszów na pokrycie kosztów sprowadzenia wychodźców bośniackich.

Budapeszt 22. maja [pryw.]. Wojskowe przygotowania w Siedmiogrodzie są prowadzone na wielką skalę. Wojsko i armaty wysłano do Haromszek dla obsadzenia wąwozów. Przeszło tysiąc najętych robotników oczekuje tam rozkazu do rozpoczęcia robót ziemnych. Jenerał honwedów Ghyczy odbywa objazd komend honwedzkich i prze smyków karpackich.

Kair 21. maja. Cztery parowce z wojskiem indyjskiem zawinęły do kanęłu, ale z powodu dwóch wypadków cholery wzięto je w kwarantannę.

Paryż 21. maja. Moskiewski konsul jeneralny Kumany odjechał na zawezwanie do Petersburga. „Havas" dowiaduje się, że Kumany będzie na kongresie funkcjonował, albo jako doradca Gorczakowa, albo jako drugi pełnomocnik.

Londyn 22. maja. W Izbie gmin toczyła się dalej rozprawa nad rezolucją Hartingtona. Gladstone oświadczył, że postępowanie rządu jest naruszeniem ustaw, — nazwał je zamachem na swobody narodu. Po długiej rozprawie odroczono dalsze obrady do czwartku.

Bukareszt 21. maja. Korpus XI. moskiewski ma wyruszyć z Rumunii do Bułgarji.

Wersal 21. maja. W senacie interpeluje Dupanloup w sprawie projektowanego obchodu na cześć Voltaire'a. Uważając obchód taki za antikasolicką manifestację, wnosi reklamację przeciw propagandzie przez wydanie ustępów z dzieł Voltaira, wymierzonych przeciw religii katolickiej; zapytuje, czy obraza religii ukaraną nie zostanie, i domaga się od rządu zastosowania dotyczącej ustawy, przez odmówienie temu dziełu aprobaty rządowej. Dufaure odpowiada, że zamiar rzeczonego obchodu powzięto już przed dwoma laty, a rząd zajął się świeżo okolicznością, że zamierzono nadać tej uroczystości charakter narodowy. Co do samego wydawnictwa, to zasięgał rząd zdania prokuratora państwa, który oświadczył, że w tym wypadku dochodzenie sądowe nie może mieć miejsca. Dufaure podziela zapatrywanie Dupanloupa, lecz nie można Voltera przed sąd przysięgłych wezwać; musi jednak przyznać, że Voltere pewne złago dzenia w ustawodawstwie spowodował. Z uwagi zaś, że dzieła Voltera może jakich tysiąc wydań się doczekały, nie sądzi rząd właściwem dalszemu ich wydawaniu przeszkadzać. Co do aprobaty rządu, to takowej dotąd nie żądano, zresztą weźmie rząd całą sprawę pod rozwagę. Interpelacja nie miała dalszych następstw. Wieczór w Elysée obiad na cześć arcyksiążąt Albrechta i Frydryka.

Londyn 21. maja. „Bióro Reutera" podaje z Konstantynopola, że 5.000 wychodźców, udawszy się przed Portę, wysłało do niej deputację z prośbą o wsparcie. Porta przyrzekła regularne rozdzielanie racyj.

W Izbie niższej, Holke, odpowiadając na interpelację, oświadczył, że niema żadnych danych, którebyr dozwalały przypuszczać, że wrzekomo przez Moskwę w Ameryce zakupione statki w razie wojny miałyby jako korsarskie być użyte, i to wbrew deklaracji paryskiej. Niema też żadnego powodu do przypuszczenia, żeby Stany Zjednoczone miały układ washingtoński pominąć, uważa więc za rzecz niepotrzebną zastanawiać się nad odpowiedzialnością wzmiankowanego rządu.

Konstantynopol 21. maja wieczór. Ali Suavi effendi, który się wczoraj do pałacu Cziragaun wdarł, został zabity. W starciu z wojskiem padło 25 ludzi i tyluż raniono. Zginęło także wielu żołnierzy. Uwięziono mnóstwo osób.

Konstantynopol 21. maja wieczór. Ekssułtan Murad oświadczył, że nie należał wcale do spisku, który wczoraj rewolucji dokonać zamierzał. W skutek rewizji w domu Alego Suavi uwięziono mnóstwo nowych osób. Zaprzeczając wszelkim rozsiewanym pogłoskom co do ekssułtana Murada, twierdzą urzędownie, że on znajduje się obecnie w kiosku, należącym do pałacu Yildiz, rezydencji panującego sułtana.

Konstantynopol 21. maja wieczór. W skutek wczorajszych wypadków, teraźniejszy minister marynarki otrzymał dymisję a na jego miejsce Vessin basza został mianowany. Kto zostanie ministrem wojny, dotąd niewiadomo.

(Biuro korespondencyjne donosi nam, że otrzymało tylko te trzy telegramy z Konstantynopola, opisujące następstwa rewolucji, jaka miała miejsce w Stambule d. 20. bm. Telegramy zaś poprzednie, opisujące niewątpliwie jej przebieg, z niewiadomych przyczyn nie nadeszły do Wiednia.)

Londyn 22. maja. „Standard" dowiaduje się, że teraz więcej niż prawdopodobną jest rzeczą, iż kongres zbierze się w pierwszych 14 dniach czerwca. W skutek nieuregulowanego stanu spraw w Stambule, eskadra angielska uda się prawdopodobnie z zatoki Ismidzkiej do wysp Książęcych.

„Times" zaprzeczają pozytywnie, jakoby rząd angielski był skłonny do zaniechania swojego dotychczasowego zarzutu przeciwko obesłaniu kongresu. Pierwszym pozytywnym krokiem na rzecz pokoju, musi być zezwolenie Moskwy, iż przystępuje da kongresu pod warunkami, które dopuszczają uznanie zasady wspólnego interesu wszystkich mocarstw europejskich przy załatwieniu sprawy wschodniej.

Rzym 22. maja. Z powodu sytuacji politycznej, Watykanu zaniechał zmian na posadach nuncjuszów. Również nominacje nowych kardynałów nastąpią dopiero pod koniec roku.

(Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.)

Wiedeń dnia 21. maja. Posiedzenie Izby poselskiej Scharschmidt jako sprawozdawca zaleca przyjęcie projektu przedłużenia prowizorjum ugodowego do końca czerwcą. Prażak wnosi prowizorjum dwuletnie, podczas którego inne ministerstwo mogłoby prowadzić ugodę ze wszystkiemi narodowościami. Według wniosku Scharschmidta przyjęto projekt w drugiem i trzeciem czytaniu,

Wiedeń dnia 21. maja (pr.) Osoby dobrza poinformowane utrzymują, że kontrpropozycje Szuwałowa wywołają zerwanie. Prywatne wiadomości berlińskie potwierdzają ten pogląd.

Pera dnia 20. maja (pr.) Kamisarze pacyfikacyjni zdali raport z Fillipopola, że missja ich względem powstańców rodopskich, została całkiem bezowocna, i wracają do stolicy. Konsulowie angielscy zdołali uspokoić powstanie tessalskie. Pod ich rękojmią stanął układ, zaszczytny dla Turcji a korzystny dla Greków.

Londyn dnia 21. maja, (pr.) Przygotowania korsarskie Moskwy zaostrzają sytuację.

Wiedeń d, 21. maja [pr.] Naznaczono na niedzielę obrady koła polskiego nad sprawą regulaminową.

Przyjechali dnia 22. maja 1878.

HOTEL ZORŻA: A. Bocheński z Ottyniowic. A. Czajkowski z Dusanowa. A. Degre z Jass. A. Kreb z Taurowa. W. Ustrzycki z Czelatycz.

HOTEL EUROPEJSKI: A. Brochocki z Przemyśla. L. Staranczuk z Kijowa.

HOTEL LANGA: H. br. Potten z Łachodowa. A. Iskrzycki z Sanoka. A. Wybranowski z Juszkowic. St. Götz z Wiednia. S. Benedykt z Czerniowiec. L. Polaczek z Pragi. L. Bernstein z Tarnowa.

HOTEL ANGIELSKI: A. Bogusz z Tomaszowic. A. Hulimka z Mycowa. H. Janko z Hoszan. A. Łucki z Sarny. J. Miączyński z Palikrowy. Z. Siarczyński z Streptowa. J. Kędzierski z Felsztyna. P. Komarnicki z Strzemilcza.

HOTEL KRAKOWSKI: W. Fuchs z Tarnowa. J. Wroński z Ułanowa.

HOTEL WARSZAWSKI: E. Lamboy z Bóbrki. J. M. Zaworski z Szczerca. K. Schnurpfeil z Gródka. T. Mandyszewska z Winiatyniec.

W teatrze hr. Skarbka.

We środę dnia 22. maja, na dochód

Łucjana Kwiecińskiego

Pamiętniki szatana

Komedja w 3 aktach z franc. pp. Arago i Vermond.

Początek o godzinie wpół do 8mej wieczór.

We czwartek dnia 24. maja, na dochód

HENRYKA JARECKIEGO

Po raz drugi:

WILHELM TELL.

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

WIEDEŃ 21. maja 1878,

godzina 2 minut 10. po południu.

Losy kredytowe	161 85	Węgier. kred.	188 75
Akcje. fran.-aust.	— —.	Anglo-austr.	90.50
Unionsbank	55 —	Kolej Kar. Lud.	245.—
Nordbahn	208.25.	Kolej Połudn.	73.—
Kolej Alföld.	115 —.	Kolej Elżbiety	171 —
Kolej Lw.-czer.	120.—	Węg. Nordostb.	110 75
Rudolfsbahn	113 —	Węg. Ostbahn	—.—
Węg. obl. p. w zł.	65.50.	Galic. indemniz.	85 60
Losy z r. 1864	140 50.	Kolej siedmiog.	103.—
Verkehrsbank	93 50.	Losy tureckie	16 —
Węg. galic. kolej	82.—	Kolej Państw.	254 —
Bankverein	77 —	Losy węgier.	75.50
Kolej Albrechta	— —	Marki niemieckie	60 —
Rosyjski rubel papier.	1.19.	Renta węgierska	—.—

Usposobienie: ciche.

Wiedeń d. 22 maja

godzina 10. minut 45 przed południem.

Akcje kred.	215 50.	Anglo-austr.	91.75
Kolej Kar. Lud.	246 25	Kolej połud.	73 —
Unionsbank	—.—.	Napoleondor	9.71½

Usposobienie silne.

Berlin d. 20. maja. Russ. sachr. 198.—. Cr. St. Act. 354.—. Lombarden 121 —. Galizier 102 —. Rumänier 27 90. Oesterr.-Banknoten 166 60. usposobienie mdłe

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupują.	Sprzedają
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	84 —	84 50
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	79 25	80 —

Lwów d. 22. maja 1878.

Lwów, z Izby handlowej, 22. maja.

I. Akcje za sztukę (bez kuponu bieżącego.)

	złr. w. a.	
Kolej gal. Karola Ludwika	245 75	248 —
" Lwow.-Czern. Jassy	119 50	122 —
Banku hip. gal. po 200 złr.	247 50	250 —
" kred. gal. po 200 złr.	216 —	220 —

II. Listy zast. za 100 złr. (bez kuponu bieżącego.)

Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	84 —	84 85
" " " 4 pr. w. a.	79 25	80 25
" " " 5 pr. okrąg.	84 —	84 85
Banku hip. gal. 6 pr.	88 85	89 80
Gal. zakł. kred. włośc. 6 pr.	91 75	93 —

III. Listy dłużne za 100 złr.

Ogólnego roln. kredyt. zakładu dla Galicji i Bukowiny 6%	90 25	91 30

IV. Obligi za 100 złr.

Indemnizacyjne galicyjskie	85 40	86 30
Poż. kraj. z r. 1878 po 6 pr.	89 50	91 —
Losy miasta Krakowa	14 —	15 50
" " Stanisławowa	20 —	22 —

V. Monety.

Dukat holenderski	5 61	5 70
Dukat cesarski	5 65	5 75
Napoleondor	9 67	9 75
Półimperjał rosyjski	9 80	9 98
Rubel rosyjski srebrny	1 77	1 87
Rubel rosyjski papierowy	1 18	1 20
100 Marek niemieckich	59 50	60 50
Srebro	104 75	106 25
Kupony w srebrze	104 25	106 25

Pociągi kolejowe.

Odchodzą ze Lwowa:

Podług zegaru lwowskiego.

DO KRAKOWA: o godzinie 11 min. 23 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 m. 53 rano (pociąg osobowy), o godz. 4 minut 59 po południu (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z Podzamcza): o godź. 11 m 30 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 12 m. 47 w południe (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z głównego dworca): o god. 5 min. 57 rano, (pociąg pospieszny); o godz. 11 min. 4 wieczór (pociąg osobowy): o godz. 12 min. 25 w południe (pociąg mięszany).

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godzinie 5 minut 42 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 m. 47 wieczór (pociąg osobowy). o godz. 11 m. 28 przed południem (pociąg mięszany);

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 3 minut 22 rano (pociąg osobowy); o godz. 3 m. 29 popołudniu (pociąg mięszany).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec lwowski główny): o godzinie 11 m. 3 wieczór (pociąg pospieszny) o godz. 2 min. 53 rano (pociąg osobowy); o godz. 3. m. 59 po południu (pociąg mięszany).

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 minut 15. wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 4 m. 5 rano (pociąg mięszany): o godz. 8 m. 10 popołudniu (pociąg mięszany).

Nadesłane.

Dla zdrowych i chorych. Na wiosnę rusza się w każdym organizmie nowe życie a soki szybciej krążą. I w ludziach jest ten sam wypadek, puls bije chyżej, cały organizm bywa wzruszony. Przytem występują także rozmaite chorobliwe przypadłości, a to: uderzenia krwi, zawrót, szum w uszach, wzdęcia, zatwardzenie, hemoroidy, nabrzęknięcia wątroby i śledziony, żółtaczka, wyrzuty chorobliwe, liszaje, cierpienia gośćcowe i reumatyzmowe itd. Jaka jest tego przyczyna? krew nie jest czystą, niezdrową, czasem bywa za gęstą, włóknistą, lub zawiera w sobie ostre i chorobliwe soki, które szukają odchodu, flegma i żółć nagromadziła się z innemi chorobliwemi wydzielaniami zewnątrz, i drzymią jako zarodek ciężkich chorób. Staje się zatem koniecznością, ażeby tak zdrowi jakoteż i chorzy na wiosnę przyszli naturze w pomoc i przez racjonalne oczyszczenie krwi usunęli chorobliwe i zepsute soki z organizmu. Najmocniejszym i najprawdziwszym środkiem jest przez lekarzy w świecie uznany środek „Sarsaparilla", najwygodniejszy do zażywania jako wzmocniony syrop Sarsaparilla, wyrabiany przez J. Herbabny, apt. „zur Barmherzigkeit" we Wiedniu, VII. Kaiserstrasse 90. Syrop ten zawiera w sobie wszystkie skuteczne części i działa zadziwiająco szybko, rozpuszczając łagodnie i bez bolu. Osiągnięte zapomocą sarsaparilli skutki, są znane powszechnie, dlatego możemy Herbabnego wzmocniony syrop z sarsaparilli, zwłaszcza że jest tani (flakon 85 ct.) każdemu polecić najmocniej. Ażeby dostać prawdziwego, należy wyraźnie żądać J. Herbabny's verstörkter Sarsaparilla-Syrop. Takowy jest do nabycia we Lwowie w apt.: Zygm. Ruckera, w Krakowie u Ernesta Stockmara, w Brzeżanach u B. Dębińskiego.

Podziękowanie.

Z powodu zgonu nieodżałowanego śp. męża mego Antoniego Ursprunga, doznałam tyle dowodów współczucia i pocieszenia od szanownych znajomych naszych we Lwowie, że uważam sobie za miły obowiązek złożyć tymże moje najszczersze podziękowanie, oraz wszystkim tym panom, którzy raczyli przybyć na pogrzeb do Wiednia, jak również i tym, którzy zajęli się urządzeniem i uczestniczyli nabożeństwu za spokój duszy zmarłego we Lwowie.

Wiedeń 17. maja 1878.

Antonina Ursprung,
z domu Lasser de Zollheim
wraz z dziećmi.

Wiedeń 21 maja.	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bankn. 5 prc.	62 05	62 20
" " w srebr. 5 "	64 90	65 10
1839 całe losy (m. k.)	336 —	337 —
1839 1/5 losu " "	332 —	334 —
1854 po 250 złr. w. a. 4 pr.	108 —	108 50
1860 " 500 " " 5 "	113 70	113 90
1860 " 100 " "	121 50	122 50
1864 " 100 " "	141 25	141 75
Listy zast. dom. po 120 zł. 5 "	142 —	142 50
Renta złota 4 prct.	71 90	72 10
Obligacje indemnizac. (100 zł.)		
galicyjskie	85 60	86 —
bukowińskie	82 25	82 75
Inne publiczne pożyczki.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	85 80	85 95
Węgierskie poż. kol. po 120 zł. 5 procentowe	99 75	100 25
Węgierska poż. po 100 złr.	75 75	76 —
Turecka pożyczka kol. po 4 fr.	— —	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-austrj. po 200 zł. 120	91 25	91 50
Bodencred. Act. Ges. 200 złr.	51 25	— —
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	214 75	215 —
Zakład kred. węgier. 200 złr.	189 55	189 50
Tow. arz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	725 —	730 —
Franco-austrjackie po 100 złr.	— —	— —
Franko-węgierskie po 200 złr.	— —	— —
[illegible] bank hip. po 200 złr.	— —	— —
Galic. bank dla handlu i przem. po 200 złr.	— —	— —
Galicyjski Zakład kred. ziem. po 200 złr.	— —	— —
Banku narod. austr. po 600 złr.	799 —	801 —
Unionbank po 100 złr.	57 —	57 50
Vereinsbank po 100 złr.	— —	— —
Verkehrsbank pow. po 140 złr.	93 50	94 —
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	77 —	77 50
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	31 —	33 —
Alföldzkiej po 200 złr. sreb.	115 —	115 75
Dniestrzańskiej " " "	— —	— —
Elżbiety " " m. k.	173 50	174 —
Ferdynanda północnej po 1000 złr. m. k.	2085 —	2100 —
Franciszka Józ. po 200 zł. w. a.	128 75	129 25
Kolei gal. Karola Ludw. po 200 złr. m. k.	247 —	247 50
Lwow. Czer. Jasska po 200 zł.	121 —	121 50
Morawsko-Szląska (centraln.) po 200 złr.	— —	— —
Austr. półn. zach. po 200 zł. sr.	106 50	107 —
" " lit. B. po 200 zł. sr.	32 50	33 50
Rudolfa po 200 złr. srebr.	113 25	113 75
Siedmiogrod. po 200 zł. w.a. sr.	103 —	103 50
Staatseisenbahn Gesellschaft 200 złr. w. a.	255 75	256 24
Südbahn po 200 złr. srebr.	73 75	74 25
Tramway wied. po 200 złr.	149 50	150 —
Węgiersko-galicyjska (Łupk.) po 200 złr.	82 25	82 75
Węgier. północn. wschodn. po 200 złr. srebr.	111 —	111 50
Węgier. wsch. (Ostb.) po 200 zł.	— —	— —
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	108 75	109 25
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. austr. po 200 złr.	— —	— —
" " wied. po 100 złr.	— —	— —
" tanich. pom. po 100 złr.	— —	— —
Listy zastawne (za 100 zł.)		
Bodencred. allg. öster. 4 pr. sr.	111 25	111 75
" spłac. w 33 lat 5 pr. wa.	91 50	92 —
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. w. a.	78 75	— —
" " " " 5 pr. w. a.	84 —	84 50
Galic. bank hipot. 6 prct. w. a.	89 20	89 50
" Zakł. kr. włośc. 6 pr. "	92 —	92 50
Towarz. kred. miejskie 6 prct.	— —	— —
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	— —	— —
" " " w. a. 5 "	98 50	98 70
Obligacje pierwszeństwa kol. za 100 zł.)		
Albrechta po 300 złr. 5 prct. 100 złr.	69 40	69 70
Alföldzkie po 200 złr. 5 prct. srebr. w. a.	68 25	68 75
Czeska z 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	— —	— —
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a.	94 60	94 90
" em. 1862 5 prct.	93 —	93 50
" em. 1870 5 "	85 50	85 75
" em. 1872 5 "	89 —	89 50
Ferdynanda pół. 5 prct. m. k.	103 —	103 50
" " 5 " w. a.	97 75	98 25
" " 5 " srebr.	107 —	107 50
Gal. K. L. 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	102 75	103 25
" II. em. 5 prct.	101 —	101 50
" III. em. 1871 300	99 —	100
" IV. em. a 300 zł. 5 pr.	98 —	—
Lwow. Czern. Jass. I. em. 1866 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	79 75	80 25
Lwow. Czern. Jass. II. em. 1867 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	79 25	79 50
Lwow. Czern. Jas. III. em. 1868 300 złr. 5 pr. srebr. w. a.	70 75	71 25
Lwow. Czer. Jass. IV. em. 1872 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	67 50	68 —
Rudolfa po 300 złr. w. a. 5 prct. srebr. w. a.	77 —	77 25
Rudolfa em. 1869 po 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	74 30	74 50
Rudolfa em. 1872 po 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	74 30	74 50
Siedmiogrodzkiej na 200 złr. 5 prct.	68 80	64 20
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	162 —	162 50
Klary po 40 złr. m. k.	29 50	30 50
Keglevich po 10 złr. m, k.	14 25	14 75
Krakowska po 20 złr.	14 75	15 25
Palffy po 40 złr. m. k.	27 75	28 25
Rudolfa po 10 złr. m. k.	14 50	15 —
Ks. Salm po 40 złr m. k.	38 50	39 —
St. Genois po 40 złr. m. k.	29 25	29 75
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	20 50	21 50
Waldstein po 20 złr. m. k.	22 75	23 25
Windischgrätz po 20 złr. m. k.	26 —	26 50
(Dewizy 3miesięczne.)		
Berlin 100 mark.	59 30	59 50
Frankfurt 100 mark	59 30	59 10
Hamburg 100 mark	59 30	59 50
Londyn 100 funt. szterl.	121 40	121 70
Paryż 100 franków	[illegible]	[illegible]

Ces. król.  uprzyw.

galicyjska kolej Karola Ludwika.

OBWIESZCZENIE.

Przy odbytem na dniu dzisiejszym 22. zwyczajnem Zgromadzeniu walnem akcjonarjuszów c. k. uprz. kolei gal. Karola Ludwika, ustanowiono **superdywidendę za rok 1877 na 9 złr. w. a.** za każdą akcję uwzględnić za każdy okaz użytkowania.

Płatny na dniu 1. lipca 1878 kupon akcyjny wymieni się zatem za 14 zł. 25 ct., kupon zaś okazu użytkowania za 9 zł. w kasie centralnej Towarzystwa w Wiedniu, jako też w innych rzekomych ajencjach płatniczych.

Występujący członkowie Rady zawiadowczej mianowicie:
Panowie Książe Karol Jabłonowski,
Kaw. Gustaw Höfken
Baron Arbogast Simbschen
zostali ponownie wybrani.

Z powodu wystąpienia członka Rady zawiadowczej pana hrabiego Ludwika Wodzickiego, na podstawie §. 40. statutów tymczasowo wybrany pan hrabia Tomasz Stadnicki, jako członek Rady zawiadowczej ostatecznie został zatwierdzony.

Do wydziału rewizyjnego dla zbadania rachunków z roku 1878 zostali wybrani:

Panowie: Kaw. Nathan Kallir
Dr. Jan Weinczierl
Dr. Ferdynand Kratter

a jako zastępcy tychże panowie:
Adolf Nassau
Dr. Adolf Ehrenfeld

Wiedeń, dnia 18. maja 1878.

Rada zawiadowcza.

Wydawcy i właściciele: J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerle.